

Ballada o IV Zjeździe Fizyków Polskich.

Stary Budrys swych ówików, tegich jak sam fizyków,
 Do siebie przyzywa i rzeczce:
 "Przewertujcie traktaty i wypiszcie cytaty
 Na kryształ i gazy i cieczce.
 Niech z Was nikt nie przeoczy zabrać tuzin przezroczy,
 Tęgi skrot i diagram uroczy --
 Bo mówiono mi w Wilnie, że otrąbią niemylnie
 Zjazd, co wszystkich fizyków zjednoczy.
 Każcy z Was obrać musi, co najbardziej go kusi;
 Wolna dana jest każdemu wola -
 Ale niema tematu bez trzech pomp agregatu
 I słynnego fotometru Molla.
 Kto z Was łeb ma galanty, niech się bierze za kwanty
 Diraca, de Broglie, a fal złudy,
 Niechaj z delt Schrödingera matryc wyznacza zera
 I Jordana kreśli amplitudy.
 Czeka temperamentu pełnę do eksperymentu,
 Aby kroczył śladem Faraday a,
 Lecz gdy z departamentu będzie brak sentymentu,
 Wtedy zegnaj o wszelka nadziejo! -
 Którzy śmielsi są chłopczy, niechaj depcą grunt obcy,
 Daleko, aż po Board Rockefeller a. -
 Ten w Paryżu niech będzie, tanten w Cambridge lub Loydzie,
 Pono tam tylko jest "atmosfera".
 Kto chce prac zbierać plony, niechaj śle elektrony
 Na kryształ i proszki bezcenne,
 Moze zęby połamię na ciagnionym wolframie,
 Lecz naboje zwycięży przestrzenne!
 Ten się ze mną poróżni, kto nie zechce znać próżni,
 Szósty rok ją "hoduje i prąże" -
 Lecz przyrzekam dziś święcie, na następnym już święcie
 Mgławicowe Wam linje pokażę.
 Moze znajdzie kto chęci, aby oddać się rtęci,
 Bo toczkiem przyjemna jest para,
 I pasma i prazki, najzupelniej jak z książki.
 I temców tam jest co niemara.
 Tam poświaty spóźnione i przeskokki wzbronione
 I cząsteczki, co i są i ich niema.
 S z jedyńką - synglety, a p z trójką - tryploty.
 Całe o temby pisać poema.
 Toż i ja przed ćwierć wiekiem, gdym był młodym człowiekiem,
 Para rtęci bywałem przejęty,
 Dzisiaj gdy ja zauważam, bez litości wymrazam,
 By p było; dziesięć do mniej n-tej.
 Po przoz doły i zwały rwie się huficc zuchwały
 Każdy w tece wielkiego coś ohowa.
 Czy tych badań tematem jest, jak tworzy się atom?
 Nie, mój panie, to para rtęciowa.
 Pierwszy mówca zaczyna - ach! jak siarczysta mina.
 Moze powie coś o widnachs siarki -
 Co innego go nęci, on wyłoży jak w rtęci
 Pasma w grzeczno składają się parki
 Lecz po pauzie niedługiej rzecz prowadzi nasz drugi,
 Moze rzeknie Wam co o entropji.
 Co innego się święci, bęczyć prawić, że w rtęci
 Szczęście nowych prazkow wytropił.
 Do katedry już loci zacząszany nasz trzeci,
 Twarz mu pała od wewnętrznej gorączki,
 Lecz nim usta otworzył, stary Budrys już włożył
 Rękawiczki, by ustrzec obrączki. -